

## ALEKSANDER SŁOBODKIN

ur. 1937; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Paryż, okres powojenny
Słowa kluczowe	Paryż, okres powojenny, obywatelstwo polskie, obywatelstwo francuskie, dokumenty, procedura, urząd

### Zrzeczenie się obywatelstwa polskiego

Miałem polski paszport, z którym chodziłem do konsulatu, żeby mi go przedłużyli. Ponieważ byłem już na miejscu, to oni wielkiego wyboru nie mieli: albo mi odmówić, to [wtedy] poszedłbym do OFPRA, czyli urzędu dla uciekinierów, albo mi przedłużyć. Niechętnie, ale przedłużali. I w momencie kiedy rodzice złożyli [wniosek o wyjazd], to dostałem wiadomość od ojca, że ja muszę uregulować swoją sytuację, tak to się nazywało, że jestem za granicą i dali mi trzy rzeczy do wyboru: albo prosić o paszport konsularny, co w tym okresie odmawiali wszystkim, albo wrócić do Polski i prosić o wyjazd do Izraela razem z rodzicami, [a] ja miałem [przecież] pracę, albo zrzec się obywatelstwa polskiego. Wybrałem trzecie wyjście, najprostsze dla mnie. Złożyłem podanie o zrzeczenie się, bo trzeba było zwrócić się do Rady Państwa z tym, teoretycznie w każdym razie. Złożyłem i chciałem oddać paszport, poprosiłem, żeby mi dali pokwitowanie, że oddaję paszport, usłyszałem: „A tego to my nie dajemy.”. To ja powiedziałem, że zabieram paszport i wysłałem im paszport listem poleconym z accusé de réception, to wracało z potwierdzeniem dla mnie. Na liście napisane było: „paszport polski, nr taki i taki” i miałem dowód wysłania tegoż paszportu do nich. I z tym poszedłem do OFPRA. Ponieważ zrzekłem się, to nie byłem uciekinierem i tam mnie zrobili bezpaństwowcem na prawach réfugiés et apatrides [uchodźców i bezpaństwowców]. Byłem bezpaństwowcem, ale na prawach uciekiniera, to znaczy mogłem jeździć, miałem taki titel de voyage, to jest dokument, który pozwalał mi przekraczać granice tak jak Francuzom. Wszystkie kraje, które akceptowały Francuzów, oprócz Hiszpanii. Hiszpania nie chciała. Rodzice dostali ten świstek, a ja, ale to już później, jednak wyciągnąłem zaświadczenie, że zrzekłem się obywatelstwa polskiego. Na takim świstku dali, że „Rada Państwa...”, nawet nie wiem czy to Rada Państwa, „...zgadza się na zmianę obywatelstwa polskiego na francuskie”, skreślone „francuskie”, dopisane na górze: „izraelskie”. I dostałem ten świstek, jedyny dowód, że już nie jestem obywatelem Polski.

Później, po trzech latach małżeństwa, dostałem obywatelstwo francuskie i teraz

jestem obywatelem francuskim, tylko i wyłącznie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-01-07, Lublin
<b>Rozmawial/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"